

**Od autora:** Mój debiut, taki w ogóle.

---

Usiadł w fotelu i odetchnął głęboko. Zamknął oczy, w myślach przemknął mu mijający dzień, kolejny w biegu, kolejny podobny do pozostałych. Westchnął i włączył lampkę na biurku. Żarówka powoli rozświetliła pokój przyjemnym, ciepłym światłem. Zapalił świeczki stojące na oknie i pokój spowił się sentymentalną aurą. Włączył komputer, wziął kilka łyków gorącej owocowej herbaty, z prawdziwych suszonych owoców. Droga, ale coś się w końcu człowiekowi od życia należy. Odetchnął spokojnie, powtarzanie tych samych, jakże jednak miłych czynności, zawsze poprawiało mu nastrój. Otworzył plik z rozpoczętym opowiadaniem, położył palce na klawiaturze, zamyślił się na chwilę.

„Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam narodził.”

Westchnął.

„w Betlejem, nie bardzo podłym mieście,”

Chwycił łyżeczkę i zastukał nią w kaloryfer. Ding, ding, ding.

„narodził się w ubóstwie...”

Słowa kolędy płynęły dalej. Westchnął raz jeszcze i ciężko podniósł się z fotela. Znowu to samo. Wyszedł z pokoju, w salonie Miśka oglądała właśnie serial w telewizji.

– Już do niej idziesz? – zapytała. – Przecież dopiero, co zaczęła.

– Dopiero, dopiero. Ale przeszkadza od razu. Mam iść do niej za godzinę? – odpowiedział.

– Tylko się nie kłóć. Święta idą – rzuciła.

Wzruszył ramionami i wyszedł. Schodził powoli. Ile razy już z nią rozmawiał? Widocznie za mało. Dzwonek przytrzymał dłużej dla pewności. Usłyszał ruch w mieszkaniu i zaraz potem drzwi otworzyła przygarbiona staruszka. Twarz trochę pomarszczona, bystre oczy i zaciśnięte usta. Wysłuchane okulary na nosie i jak zwykle równo upięte włosy. Ubrana skromnie. Prosta spódnica z przed ćwierć wieku, bluzeczka. Wełniany sweterek i wełniane kapciuszki dopełniały całości.

– Pani Cieślakowa, ściszy pani telewizor – powiedział głośno.

– Co? Zaczekaj, muszę ściszyć telewizor – odpowiedziała starsza pani.

Pokiwał z niezadowoleniem głową, gdy staruszka cofnęła się do środka. Po chwili wróciła z pytającym wzrokiem.

– Pani Cieślakowa, prosiłem panią, żeby oglądała pani ciszej telewizję – mówił zniechęcony.

– A nie będę co chwila wstawiała do telewizora, nogi mnie bołą, nie mogę tyle chodzić – poskarżyła się poirytowana staruszka.

– Pilotem pani ścisza.

– Zepsuty mam, nie działa.

– Przecież kupiłem pani nowy, a trudno było dostać do takiego starego telewizora. Ten działa – teraz on był podenerwowany.

– Jaki stary, jaki stary. To jest nowy telewizor. Sama go kupowałam! – kiwała głową z przekonaniem pani Cieślakowa. – A ten twój pilot to nie od niego, inny jest, wygląda inaczej. Mówiłam ci, że nie pasuje.

– A ja pani mówiłem, że do takich sta..., do takich telewizorów nie można dostać już oryginalnych pilotów, ale ten jest uniwersalny. Pokazywałem pani, że działa.

– Tak, tak! To przez niego pewnie psuje się telewizor i sam się pogłásnia. Obraz jest ciemny też pewnie przez niego – skarżyła się. – A mój telewizor jest bardzo dobry i muszę o niego dbać, żeby się nie zepsuł.

Westchnął i przewrócił oczami.

– Co ja na to pani poradzę. Przecież...

– A ja widziałam, jak niosłeś w piątek nowy telewizor. Płaski!

– No tak, kupiłem żonie, żeby na święta mogła sobie filmy pooglądać – wyjaśniał.

– Ja nie mogę sobie nic nowego kupić, nie stać mnie. Niestety! Ciekawe skąd wy na to wszystko bierzecie pieniądze – mówiła.

– Noo, dobrym ludziom Bozia pomaga.

Trzask!

Drzwi z hukiem zatrzęsnęły mu się tuż przed nosem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Darcon, dodano 23.12.2012 09:49

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).